

GAZETA GDAŃSKA.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odrośnięciem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres: „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

Dziś w środę Hugona, Teodory.
Jutro w czwartek Franciszka z Pauli.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 35 zachód 6 34
Dziś wschód księżyca 6 36 zachód 8 11½

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Wiec „Straży“

odbędzie się w Góralach Zach. Pr. w niedzielę 5-go kwietnia na sali pana Sikorskiego o 4 godz. po poł.

Porządek obrad: 1. Położenie nasze i cele obronne na czasie. 2. Organizacja — książeczki legitymacyjne i dalsza dążność „Straży”. 3. Wolne głosy w własnej obronie.

O liczny i punktualny udział rodaków miejscowych i z okolicy prosi

Bolesław Bardzki,
starosta powiatu.

Wywłaszczenie stało się prawomocnem. Ktoś pisał: „Atwierdził takowe swym podpisem w dniu 20 marca, i z tą chwilą prawo o wywłaszczeniu gruntów polskich uzyskało swą moc. W ciągu dwóch następnych tygodni wolno komisy kolonizacyjnej swą działalność, wolno jej rozpocząć z wywłaszczeniem majątków. Z tej okazji warto się zastanowić, co nam w tak ważnej chwili czynić wypada, głównym pytaniem każdego jest niezawodnie: kogo będą wywłaszczali? Nikt tego nie wie. Kolonizacya w karty zaglądać sobie nie pozwoli, bo gdyby każdy wiedział kogo wywłaszczą za wyznaczone na ten cel miliony, natenczas nastąpiło by w społeczeństwo uspokojenie. Ci, których by wywłaszczono, pogodziliby się z losem, a reszta, wiedząc, że jej nie nie grozi, siedziałaby spokojnie na swym zagonie, i uprawiała ziemię. Gazety niemieckie, blisko rządu stojące powiadają co prawda, że wywłaszczać będą tylko wielkich posiadzieli, że więc gospodarzom dadzą spokój. Ale co gazety piszą, w to wierzyć nie można. Być może, że mają słuszość, ale tego kolonizacya ani rząd nie powiedzą. A nie powiedzą dla tego, bo wówczas każdy rolnik, nie mający podlegać wywłaszczeniu, obrabiałby pewnością siebie, i nie nie robiłby sobie z rozmaitych gróźb, pochodzących od kolonizatorów, a grożących wywłaszczeniem. Widzimy więc, że niewiadomość, kogo wywłaszczać będą, jest dla władz pruskich najważniejszą kozę, którą ma przeciw nam w ręku. I tę właśnie kozę będą rząd pruski i kolonizacya wygrzywali przeciwko nam na każdym kroku. Będą więc chodzili od domu do domu — jak już chodzą — agenci i rozmaici ludzie z pod ciemnej gwiazdy. Będą namawiali do sprzedaży gruntów po dobroci, będą obiecywali stosunkowo dobrą zapłatę za grunta, a gdy wszystko nie pomoże, będą grozili wywłaszczeniem, jak niem już grozą. Nie w samym wywłaszczeniu ale w tem postępowaniu władz i komisji kolonizacyjnej leży największe dla naszej ziemi niebezpieczeństwo. Ci agenci, którzy będą naturalnie mieli języki rozmaitemi instrukcjami dobrze wysmarowane, poruszą niebo i ziemię, ażeby szerzyć wśród

obywatelstwa popłoch i gnębić ducha, i tem samem robić z niego materiał na sprzedawczyków.

Bracia! Zaklinamy Was na prochy działów i ojców Waszych, zaklinamy Was w imię wiary naszej świętej, zaklinamy Was na pamięć potomstwa Waszego i całego naszego polskiego społeczeństwa, wzywajcie w obec tych judaszów Boga na pomoc, ażeby Wam w takiej chwili udzielił Swojej mocy, i wyrzucił tych ludzi z progów zagród Waszych ze słowami: „Pójdź precz szatanie.”

Czy albowiem wiecie Bracia mili, o co rządowi i kolonizacyi chodzi pod płaszczykiem wywłaszczenia? O powolne skupienie całej ziemi polskiej. Powiecie może: To być nie może, bo przecież rząd nabył może jeno 70 tysięcy hektarów. Gorzko się myli, kto by tak jeszcze sądził. Rząd może nabyć drogą wywłaszczenia tylko 70 tysięcy hektarów, ale po za rzeczywistym wywłaszczeniem może skupić choćby całe polskie ziemie pod Prusem, a gdy mu na to gotówki zabraknie, to mu ją sejm pruski udzieli. A choćby i ostatnią koszulę mieli zedrzeć z biedniejszego obywatela na podatki, to ja zedra, byle były pieniądze na skupowanie polskiej ziemi. A więc widzicie rodacy kochani, że nie we wywłaszczeniu jako takim spoczywa główne niebezpieczeństwo, jeno w dobrowolnej sprzedaży gruntów. Rząd wiedział, co robi. Powiedział on sobie tak: „Polacy dobrowolnie gruntów już sprzedawać nie chcą. Niema więc innej rady, jak stworzyć prawo o wywłaszczeniu. Czy to prawo zaś będzie obejmowało 10 tysięcy, czy 70 tysięcy hektarów, to rzecz podrzędna. Rząd i kolonizacya chcą mieć jeno straszka, ażeby polaków zmuszać do sprzedaży ziemi, bo co dobrowolnie nie chcieli sprzedać, to sprzedadzą pod grozą wywłaszczenia.” Widzicie, kochani, taka jest kalkulacya rządu. I niech Pan Bóg broni, gdyby ten rząd miał w swej kalkulacji zatrzymać słuszość.

Z tego, cośmy powyżej napisali, wie teraz każdy, jak się rzeczy mają. Rolnicy kochani! Położenie Wasze jest rzeczywiście opłakane. Ale weźcie teraz Boga na pomoc, i trzymajcie się tej Waszej ziemi karnicielki rękami i nogami. Gdy kogo wywłaszczą, no trudno, trzeba się wówczas z losem pogodzić i powiedzieć sobie: taka to już była wola Boża. Ale zaklinamy Was, ażebyście się wzajemnie pilnowali, i gruntu swego dobrowolnie, nawet pod grozą wywłaszczenia nie pozbywali się. Niech krewny pilnuje krewnego, znajomy znajomego, sąsiad sąsiada. Niech jeden drugiemu perswaduje, że przez dobrowolną sprzedaż sobie nie pomoże, a hańbą okryje całe społeczeństwo, bo szmat ziemi, dobrowolnie, czy pod grozą wywłaszczenia sprzedany, na rachunek wywłaszczenia nie pójdzie. Bracia! Wilki w owczem odzieniu będą Wam może niejednemu złote góry obiecywali, ażebyście pozbyli się ojcowizny Waszej. Nie pozwólcie się skusić, bo to każdemu z Was zapowiadamy: Przekleństwo pójdzie Waszeni śladami, przekleństwo Kościoła św. i społeczeństwa. Gdzie bowiem rodak przez sprzedaż kawałka ziemi wylom zrobi, tam przyjdzie obcoplemienie, tam kolonizacya zabierze się w krótkim czasie do drugich gospodarzy „w interesie ratowania niemieczyny,” w interesie ratowania

obcoplemienia od spolszczenia się” i gotowa zaraz wywłaszczać lub gnębić ludzi postrachem wywłaszczenia. I jeden rodak takim postępkem sprawi gotów, że świątynie nasze opustoszeją, a zbory luterskie strzelistymi swymi wieżycami świadczyć będą, że tam niemieczyna i luterstwo objęły panowanie.

Czeigodnych duszpasterzy naszych prosimy, ażeby w interesie wiary katolickiej pokrzepiali swych parafian i powstrzymywali ich od sprzedawczykowstwa.

Inteligencyę naszą wzywamy, ażeby i ona zajęła się losem rolników, i służyła radą i pociechą tam, gdzie jednego i drugiego będzie potrzeba. Niech ci niewarzeni i niepieczeni panowie inteligenci, którzy dla pracy dla społeczeństwa mają wtedy jedynie czas, gdy na tej pracy można coś zarobić, lub urząd zyskać, a którzy z drupiej strony zastawiają się bojkotem ze strony Niemców, gdyby do czegośkolwiek rękę przyłożyli, pozwól sobie powiedzieć, że są chwile, gdzie trzeba pokazać, czym kto jest, bo gdy tę chwilę się przeoczy, traci się szacunek u swoich i u obcych. Ta chwila teraz nadchodzi. Kto wśród naszej inteligencji ma krewnego, znajomego, sąsiada rolnikiem, niech poruszy wszystkie sprężyny, niech odłoży na bok wszelkie względy osobiste, i niech stara się o to, ażeby ten rolnik siebie, jego i społeczeństwa nie splamił na honorze katolickim i polskim.

A teraz nakoniec wzywamy Was Bracia kochani, donoście nam o wszelkich sprzedażach gruntów w ręce nie-swoje. Nazwisko każdego, który bez potrzeby grunt swój zaprzepaścił w ręce nieswoje, zostanie uwiecznione w gazecie dla przestrogi i poprawy drugich, a na pożytek całego społeczeństwa polskiego.

Czy ceny ziemi wskutek wywłaszczenia obniżą się?

Niejeden rolnik troska się o swój grunt w mniemaniu, że wskutek prawa wywłaszczenia nastąpi niżka cen ziemi. Takie obawy są płonne.

Ceny ziemi nie tylko nie będą spadać, ale przeciwnie z każdym rokiem będą szły więcej w górę, tak że każdy co ziemię jak najdłużej będzie trzymał rękami i nogami, nawet pod względem materialnym jak najlepiej na tym wyjdzie.

Zważywszy bowiem wypada, że obszary ziemi uprawnej albo wcale nie, albo też bardzo mało się powiększają, za to popyt na nią jest coraz większy, bo ludności z roku na rok przybywa, a obok tego zyski z ziemi wskutek coraz to lepszej uprawy zwiększają się. Jest jeszcze dalszy powód, który przyczynia się do podnoszenia się cen. Oto wskutek skupna ziemi przez kolonizacyę pewna część takowej zostaje unieruchomiona, to znaczy, że tej ziemi już nikt ani sprzedać, ani kupić nie może. A więc dla tych, co chcieliby ziemię nabyć, co rok znaczny obszar ziemi ubywa.

W jednym tylko wypadku mogłyby ceny ziemi znacznie spaść, a mianowicie wtenczas, gdyby polacy zaczęli dobrowolnie komisji kolonizacyjnej sprzedawać swe majątki i gospodarstwa. I im więcej się polaków do komisji koloniza-

cyjnej zgłosi i zaofiaruje jej na sprzedaż swą ziemię, tem niższe muszą być ceny tejże. Toć to Wam musi powiedzieć prosty rozum, Kochani Bracia. Przecież wiecie dobrze, że gdy zboża lub kartofle się bardzo obrodziły, to i zboże i kartofle są tanie, a im mniej się obrodziło tem wyższe są ceny. Im większa więc podaż, tem niższe ceny — im mniejsza podaż, tem wyższe ceny.

Tak samo jest i z ziemią! Im więcej się więc polaków będzie dobrowolnie zgłaszało do komisji kolonizacyjnej, tem niższe ona będzie płaciła ceny — a im mniej się zgłosi polaków dobrowolnie, tem wyższe będą ceny. Im dłużej więc ktoś zatrzyma swoje gospodarstwo lub majątek w ręku, te wyższe kiedyś musi dostać cenę, gdy go wywłaszczą.

Grunt więc w tem, żeby komisya kolonizacyjna ani kawałka ziemi nie dostała dobrowolnie z rąk polskich.

Samego więc siebie i drugich okrada i uboży ten, kto dobrowolnie i bez potrzeby pozbywa się ojcowizny. Niechaj więc nikt nie zważa na podszepty agentów, kuszących go złotem i niepokojących go niską ceną, jaką otrzyma za swój grunt. Im więcej będzie polskiemi dobrowolnych sprzedawczyków, tem tańsza będzie ziemia.

A więc Bracia, powtarzamy, ten swą kieszeń okrada, kto dobrowolnie grunt swój obcemu sprzedaje.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Gazetom niemieckim nie podoba się wcale, że cesarz niemiecki pojechał do Włoch, ażeby się tam widzieć z królem włoskim. Ich zdaniem powinien był król włoski do Berlina przyjechać, ażeby udowodnić, że ma życzliwość dla cesarza i dla trójprzymierza. Dotąd odpowiedział bowiem cesarz niemiecki już może ze sześć razy króla włoskiego w jego własnem państwie, gdy ten tymczasem pokazał się w Berlinie zaledwie raz jeden, i kto wie, czyby i to był uczynił, gdyby tego grzeczność nie była wymagana. Tak biadają gazety niemieckie i wysnuwają z tego wniosek, że włosi byłiby dla państwa niemieckiego mniej hardymi, gdyby cesarz niemiecki okazywał im mniej uległości. Włochów należałoby nauczyć rozumu i udowodnić im, że Niemcy się bez nich mogą obejść. Wówczas niezawodnie spokojnieliby, i nie wdawaliby się w zbyt wielką przyjaźń z Anglią i Francją, która jeno ubliża Niemcom i trójprzymierzowi.

Tak rezonują gazety niemieckie.

Ferye wielkanocne parlamentu niemieckiego rozpoczną się 7 lub 8 kwietnia i potrwać do 28 kwietnia. Około 20 maja odroczony zostanie parlament do późnej jesieni.

Wiadomości kościelne.

Diecezya chełmińska. W niedzielę, 29go b. m. najprzew. ks. biskup w swej kaplicy pałacowej wyświęcił dyakona Jerzego Chudzińskiego na kapłana. Dziś w poniedziałek rano nowowyświęcony odprawił swe prymicie w seminaryjnej kaplicy św. Barbary. Jest on synem zmarłego przed rokiem profesora gimnazjalnego w Brodnicy.

— **Częstochowa.** Ks. Wawrzyniec Perosi, słynny kompozytor dzieł religijnych, spędził dwa miesiące w Częstochowie w gościnie u generalnego przeora OO. Paulinów, ks. Euzebiusza Rejmana. W tych dniach wyjechał ks. Perosi z powrotem do Rzymu, uwożąc z Polski jak najmiłsze wspomnienia i dużo ciekawych spostrzeżeń.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 1 kwietnia 1908.

— **Stan wody w Wisle** wynosił dnia 31 b. m. pod Toruniem + 2,98, pod Fordonem + 2,94, pod Chełmnem + 2,96, pod Grudziądem + 3,18, pod Kurzebrak + 3,68, pod Malborkiem + 3,02, pod Tczewem + 3,86, pod Schiewenhorst + 2,38.

— **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży” przy Alejach (ulica Wilhelma nr. 18 w podwórzu na prawo, jest otwarte codziennie rano od 10 do 1, po południu od 4 do 6, w niedziele i święta od 12 do 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Poznań). Telefon 1640, tylko w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków i t. p. — dla użytku posłów naszych.

— **Nerwowy i słabi**, zwłaszcza osoby, które z powodu choroby czują się osłabione i znudzone powinny szczególnie uważać zwrócić na powodzenia słynnego od wielu lat „Sanatogena”. „Sanatogen” oddaje tam wszędzie swoje usługi, jakto sławni lekarze poświadczają, gdzie organizm potrzebuje wzmocnienia, mianowicie tam, gdzie i system nerwowy uciiera. Leczą także i u wszystkich tych, którzy walcą o byt swój, czy to w dziedzinie gospodarstwa czy wiedzy, używanie „Sanatogenu” uzyska najlepsze powodzenie, ponieważ organizm przez ten preparat się wzmocni i odporność jego znacznie się powiększy.

Zwracamy uwagę na prospekt załączony do dzisiejszego numeru zakładu Sanatogen Bauer & Cie., Berlin S. W. 48.

— Na wielkiej sali strzelnicy odbył się zeszłej niedzieli wiec centrowców. Wielka sala była po brzegi zapelniona. Przemawiało trzech centrowych posłów, Sittart, Pütz i Nacken, którzy na ten wiec umyślnie zjechali. Partya centrowa rozwija obecnie w Prusach Zachodnich gorliwą działalność. Należy to z jednej strony pochwalić. Dla życia polskiego naokoło Gdańska ruch ten nie jest jednakowoż pomyślnym, bo centrowcom zależy również bardzo wiele na łowieniu dusz polskich. Ułatwiają zaś tę pracę przede wszystkim rozmaici kapłani niemieccy, sprzyjający niemyślnie.

— **Koleje i poczty** w Niemczech zatrudniają blisko miliona robotników i urzędników. Ci nie mają prawa do łączenia się celem poprawy swojej doli. To się powinno zmienić. W r. 1906 zatrudniały koleje w Niemczech 648 437 urzędników, robotników, rzemieślników, uczniów i kobiet, a poczty 296 738 osób, razem więc 945 175 osób. W r. 1907 przybyło z pewnością kilkadziesiąt tysięcy, tak że już milion może ich będzie. Temu milionowi hakatysci chcą głębiej zamknąć, gdyż sprzeciwiają się organizacyi kolejarzy i pocztarzy.

— **Aukcyja drzewa** odbędzie się 7 bm. w Radomnie w oberzy Boldta, 14 bm. w Zielonej Karczynie w oberzy, 6 bm. w Miłomłynie w lokalu „Königlicher Hof”, 8 kwietnia o godz. 10 do połud. w Górnicy w oberzy Warma, 3 b. m. o godz. 10 do połud. w Biłowsheide(?) w oberzy. 6 bm. o godz. 10 do południa w Warlubiu w hotelu Herrmana, 6 bm. w Lidzbarku w lokalu „Vereinsgarten”.

— **„Chleb dla swoich.”** (Ogłoszenie 31 z dnia 30 marca 1908). Następującej rodacy, posiadający zakłady kapitalne, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie:

1) lekarz, 2) dentysta, 3) drogerzysta, 4) kupiec zbożowy, 5) kupiec tow. żelaznych 6) kupiec materiałów piśmiennych, 7) kupiec maszyn i narzędzi rolniczych, 8) kupiec tow. kolonialnych, 9) kupiec tow. krótkich i stroju, 10) kupiec tow. bławatnych, 11) kupiec

tow. kolonialnych połączonych z destylacją i wszystkim, 12) zegarmistrz, 13) piekarz, 14) piekarz cukiernik, 15) rzeźnik, 16) hotelista, 17) fryzjer, 18) blachnicz 19) krawiec, 20) kowal, 21) krawiec z gotową garderobą męską, 22) młynarz.

Oprócz tego jest do nabycia: młyn parowy (cena 250 000 marek, wpłata 60000 mk.) i młyn wodny (cena 24 000 marek.)

Bliższych informacji udzieli biuro „Straży”. Adres Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Prosimy o znaczek na odpowiedź.

— **Z Prus Zachodnich.** Światło północy, które się pojawiło w zeszłym tygodniu we Wejherowie, o którym donosiliśmy, było można także podziwiać w Rastemborku, we Frydlądzie, w Ujściu we Wielkim Księstwie Poznańskim, i w rozmaitych innych niejscościach. W Rastemborku wystrzelił nagle ku niebiosom łuk, pełen jasności, z którego wyłoniły się na wszystkie strony słupy ogniste. Wszystko to buchało jasnym płomieniem, ale jak szybko zabłysło, tak szybko też spłonęło. Światło to miało wygląd świetlnych obłoków.

— **Oliwa.** Na torze kolejowym w pobliżu dworca tutejszego zanosilo się w poniedziałek na wielkie nieszczęście. Oto w chwili, gdy ludzie wysiedli z pociągu i przechodzili przez szynny ku dworcowi, ruszył z miejsca jakiś wagon, znajdujący się na szynach i co tylko miał przejechać dwoje dzieci. Gdyby takowe sekundę później były się spóźniły z opuszczeniem szyn byłiby ludzie z pod szyn wyciągnęli prawdopodobnie dwa martwe ciała.

— **Kartuzi.** Na czwartkowym posiedzeniu rady gminnej pożegnał się sołtys p. Schroeter z gminą, w której pracował zaledwie 1¹/₂ roku. Ławnik, posiedzieli browaru Mayer pożegnał go w bardzo serdecznych słowach. Chwalił jego gorliwość i sumiennosc, z jaką speniał swe obowiązki jako sołtys, i życzył mu jak najlepszego powodzenia na jego nowem stanowisku burmistrza w Nowymdworze.

— **Kościierzyna.** W sobotę składali uczniowie z niższej sekundy tutejszego progimnazjum egzamin na jednorocznych. Pomiędzy nimi był tylko jeden polak K., trzech innych do egzaminu wcale nie dopuszczono.

Smutne świadectwo wydała o sobie Kościierzyna. Dwa lata temu osiadła tu jedyna polska akuszerka. Wskutek bojkotu swoich musiała się niestety po półrocznem przymieraniu głodem wyprowadzić.

W tym roku osiadła u nas pani Osowska jako akuszerka prywatna, ale nie popierano jej. Ludzie nasi posługują się luterkami, co jest o tyle upokarzające, że takowe jako niewiasty innej wiary nie mają przy chrztach dla naszej wiary przynależnego szacunku. Podają to do publicznej wiadomości, ażeby kapłani nasi w tę sprawę wejrżeli. Prosimy Was rodacy o popieranie p. Osowskiej jako rodaczki i katoliczki.

Z Kościierzyny wydano Franciszka Lewkowicza. Zniewolony jest opuścić granice państwa pruskiego. Dwa lata temu przyjął miejsce jako tapicer i dekorator. Był to człowiek uczciwy i pracowity, pochodzący z Litwy polskiej. Jeden z nawpół zniemczonych polaków, niejaki p. P. doniósł pono władzy, że p. L. jest nasłanym szpiegiem. Czy i o ile ten donos przyczynił się do wydalenia p. L., nie wiadomo.

— **Tczew.** Na jarmark, który się tu w tych dniach odbył, spędzono 300 koni i 100 sztuk bydła rogatego. Za krowy płacono 150—180 mk., za lepsze aż do 250 mk., za konie robocze 200—400 mk., za lepsze do 500 mk.

— **„Geselliger”** płacze, że polacy w Elganowie plenią się, bo przy ostatnich wyborach do rady gminnej wybrano w miejsce Niemca zastępcę polaka, tak że jest tam obecnie 7 radnych polskich, a tylko 2 niemieckich. Ze też to te niemieckie pisma wietrzą wszędzie niebezpieczeństwo polskie. Przecież tam, gdzie polacy są górną, mają prawo obierać swego, skoro im się tak podoba. Czyby Niemcy, będąc w większości, głosowali na polaka? Jeżeli polacy wybierają swych kandydatów na radnych, to tem samem nie popełniają żadnej zdrady, i hakatystyczne pisma jeno ich obrażają, bo przecież polacy jako ró-

wnouprawnieni obywatele pruscy mają te same prawa, co Niemcy.

— Dwóch chłopaków, który ministrowali księdzu przy mszy świętej, okradło tutejszy kościół parafialny. Z początku podbierali drobniejsze kwoty pieniężne ze składanych ofiar, później, gdy im kradzieże zasmakowały, zabrali się do większych sum, i w krótkim czasie przywłaszczyli sobie w ten sposób 45 marek. Gdy się ich niecierpliwości wykryły, zakopali 15 marek w ogrodzie, gdzie takowe znaleziono. Resztę przetrwonili na łakocie.

— **Pelplin.** W czwartek po obiedzie wybuchł w budynku obywatela Lamka w Rajkowach pożar, który tak się szybko rozszerzył, że nie było mowy o ratowaniu inwentarza. W krótkim czasie spaliło się całe domostwo. Tak dom, jak i inwentarz było tylko miernie zabezpieczone. Pożar wzniciły iskry, wydobywające się komina przeciwległej kuźni.

— **Starogard.** Na rok 1908 wypisano 363 000 marek podatków powiatowych na powiat starogardzki. Z tego przypadnie 146 564 marek na oprocentowanie i morzenie długów powiatowych, na administracyę dróg publicznych 86 290 mar., na kosza pomieszczenia wariatów 19 000, na zapomogi dla ubogich gmin do budowy dróg i studzien 13 000 mar.

Do dochodów policzono pomiędzy innemi: 25 000 marek z powiatowych podatków obrotowych, 9 800 mar. z podatku od psów. Na pokrycie niedoboru, który wynosi 159 900 marek, postanowiono pobierać 82 procent podatku państwowego.

— **Sztum.** Posiedzieliowi Tetzlaflowi z Budzisz, któremu przed dwoma tygodniami skradziono wóz i dwa konie, udało się wytropić złodzieja. Ślady zawiadły go aż przed podwórze posiedziela Schulza w Uciążu. Tam znalazł też zagrzebane w słomie szory. Sch. aresztowano.

— **Kwidzyn.** 30-letniego posługacza Korthalsa z kasyna cywilnego znaleziono bez życia. Przenocował waltanie restauracyi Egidy'go widocznie w nietrzeźwym stanie, a że był wielki mróz, więc zmarł. W następnym dniu znaleziono go bez życia.

— **Grudziądz.** W Rywałdzie w domu mieszkalnym obywatela Nassa wybuchł pożar, który spalił dom mieszkalny. W płomieniach zginęło sporo zboża, w tem 300 centnarów pszenicy.

— **Chełmno.** Nauczyciel Schoen w Linowcu wyratował w zeszłym tygodniu pewne dziewczętko szkolne od utonięcia, które załamało się na kruchym lodzie tamtejszego jeziora.

— **Gospodarzowi** Raciniewskiemu w Malankowie spaliła się stodoła. Dom mieszkalny i stajnię zdolała szczęśliwie ocalić straż pożarna z Lisewa.

— **Kowalewo.** W pobliżu dworca w Zieleniu przejechał pociąg robotnika Jana Kamińskiego z Golubia. Wyszedł w drogę do Zielenia za pracą, ale w ciemności zabłądził w stronę toru kolejowego i pociąg go przejechał.

— **Nieżywieć.** Niedzielny wiec „Straży” zagaił serdecznymi słowy starosta powiatowy Bolesław Bardzki. Na przewodniczącego wybrano p. Antoniego Czarnowskiego z Kawek, na sekretarza p. Fr. Stefańskiego, na ławników pp. J. Dombrowskiego i Wł. Makowskiego z Nieżywiecia. Redaktor p. dr. Ulatowski z Grudziądza mówił o naszym smutnem położeniu, i zachęcał do przystępowania do „Straży”.

Pan starosta ubolewał nad smutnem położeniem parafian w Nieżywieciu, który nie mając prawdziwej ojcowskiej opieki, żyją w martwocie, i nie garną się do Towarzystwa, jakim jest naprzykład Towarzystwo ludowe.

Zebrani dziękowali mówcom głośniejszymi okrzykami za przemówienia, płynące do serca.

Parafianie z Brudzew ubolewali, że ks. prob. Schulz w Dużym Kruszynie ganił z ambony „Straż”. Wspominał o Towarzystwie różnicznym i dodał, że należałoby do niego, gdyby nie to że wydzierzał probostwo. Zganić wypada, że pleban katolicki ambonę używa do występowania przeciw Towarzystwu katolickim. Występowanie przeciw polskiemu Towarzystwu w naszych polskich stronach szkodzi jeno sprawie katolickiej. Luterstwo szerzy się już i tu dosyć.

Zebrani postanowili założyć kółko

rolnicze, zaś do Towarzystwa Ludowego jako członków poprosić rodaków z Brudzew. Komitet tworzą pp. Antoni Czarnowski z Kawek, Józef Makowski i Franciszek Stefański z Nieżywiecia, oraz p. Pawłowski z Tylic.

Komitet w celu zawiązania kółka rolniczego zwoła zebranie na 26 kwietnia, zaś Towarzystwo ludowe odbędzie zebranie w Nieżywieciu 5 kwietnia o 4 godz. po obiedzie u p. Pawłowskiego, na które rodaków z Brudzew serdecznie zapraszamy. Komisarzem-skarbnikiem „Straży” wybrano p. Józefa Dąbrowskiego z Nieżywiecia, który przyjmuje zgłoszenia na członków.

Po tem wzajemnem porozumieniu się uczczono prace panów starosty i dr. Ulatowskiego powstaniem z miejsc i zamknięto posiedzenie okrzykiem na cześć ludu polskiego.

— **Lubawa.** Ks. proboszczowi Majce w Samplawie zmarł ojciec, śp. Kazimierz Majka w 78 roku życia. Czcigodnemu ks. proboszczowi wyrażamy nasze współczucie.

— **Donosiliśmy** swego czasu, że 14-letni Paweł Karkut siedział pół roku we więzieniu za to, że nie chciał zdradzić, kto mu pomógł do przyjęcia wiary katolickiej. Teraz wytoczono mu nowy proces. Oto w czasie więziennym nie puszczono go ani razu na nabożeństwo. Na zażalenie, wniesione przez ks. prob. Okoniewskiego do ministra, odpowiedział tenże, że Karkut nie zgłosił się ani razu na nabożeństwo, więc go też na nie niepuszczono. Karkut po wyjściu z więzienia zeznał przed ks. proboszczem, że prosił o to, ażeby mu pozwolono brać udział w nabożeństwie więziennem. Urzędnik więzienny przeżył jednak temu. Jeżeli więc sąd uwerzy urzędnikowi, a nie Karkutowi, wtedy Karkuta prawdopodobnie znowu ukarzą. Stawał już przed sądzią śledczym.

— **Zwiniarz** (w Lubawskim). Odbyło się tu 15 bm. w lokalu pana Kurczewskiego zebranie celem założenia kółka rolniczego na Zwiniarzu i okolicy, które zagaił wicepatron pan Ossowski z Kurzetnika. Członków zapisało się 64. Do zarządu wybrano: jako przewodniczącego ks. proboszcza Wachowskiego ze Zwiniarza, jako zastępcę p. Speicherta z Białobłot, sekretarzem Feliksa Surdykowskiego ze Zwiniarza, skarbnikiem p. Rolbieckiego z Łużyna. Zebrania mają się odbywać w pierwszą niedzielę po pierwszym w lokalu pana Karczewskiego w Zwiniarzu o godz. 4 po południu. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę, 5 kwietnia.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku rzemieślników budowlanych Zjed. Zaw. Polskiego, 3 kwietnia o 8 godz. wieczorem, przy ulicy szerokiej, num. 83.

W Zblewie, posiedzenie towarzystwa ludowego w niedzielę 5. bm. o godz. 5 u p. Dobrowolskiego.

W Gniewie Towarzystwo ludowe 5 kwietnia o godz. 4 u p. Bartkowskiego. Na porządku obrad omówienie paragrafu 7.

W Radzynie Tow. rolnicze w czwartek 2-go kwietnia u p. Dejewskiego o godz. 6 i pół wieczorem.

W Zbiczynie zebranie rolnicze 5 kwiet. o 4 godz. u p. Męczkowskiego.

W Rożentalu w niedzielę 5 b. m. o godz. 4 Kółko rolnicze na Grabowie i Rożental u p. Licznerskiego.

Rywałd pod Starogardem. W niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 5 po południu, odbędzie się na sali p. Szybańskiego w Rywałdzie wiec, na który się zaprasza Rodaków z Rywałdu i okolicy.

Fr. Kośnik.

Ostatne wiadomości.

— W Meksyku w prowincyi Guerrero zburzone zostało wskutek trzęsienia ziemi miasto Chilapa. Ilu ludzi życie straciło, dotąd nie wiadomo. Mieszkańcy w popłochu i przerażeniu obozują pod gołym niebem.

— **Król włoski** zamierza cesarzowi niemieckiemu złożyć w Berlinie we wrześniu wizytę. Pewności co do tego niema jednak jeszcze.

Pocztą Redakcyi.

Korespondentów naszych prosimy o wyrozumiałość, że niejednego nie pomieszcza się na czas. Dzieje się to dla braku miejsca. Zwłaszcza ks. Ch. z Grz. mocno przepraszamy. Będzie zapewne w przyszłym numerze.

Redaktor odpowiedzialny W. Grimsman w Gdańsku. Drukarni i nakładem „Gazety Gdańskiej” G. m. b. ll.